

Temat numeru: *Życie w postawie zawierzenia Bogu*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 23. maj-czerwiec 2023 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

***Bóg zawsze
szuka człowieka***

**Modlitwa
wstawiennicza**

**Św. Dominik Savio
— patron matek i młodzieży**



Gorąco prosimy o wsparcie Fundacji Wiara i Życie



Drodzy Czytelnicy!

Do tej pory z Bożą pomocą udało się nam wydać 23 numery pisma, które docierają do kilkudziesięciu parafii w Warszawie i okolicach. Na naszych łamach pragniemy poruszać tematy, które pomagają ludziom w rozwoju duchowym i pokazują jak w codziennym życiu możemy przybliżyć się do Boga.

Sam pomysł stworzenia tego czasopisma zrodził się z pragnienia serca, aby nieść ludziom Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Zbawicielu. Pragniemy dalej kontynuować to Boże dzieło.

Ze względu na bezpłatny charakter dwumiesięcznika oraz jego wartość ewangelizacyjną pozwalamy sobie prosić Państwa o wsparcie finansowe, zwłaszcza że w ostatnim czasie koszty druku i papieru znacznie wzrosły. Tylko z waszym dodatkowym wsparciem będziemy w stanie wydać kolejne numery.

Chcielibyśmy, aby pismo „Wiara i Życie” mogło dotrzeć do jak największej ilości osób. Aby to było możliwe, potrzebujemy środków finansowych na pokrycie kosztów druku. Możecie Państwo mieć swój udział w tym wartościowym dziele, wpłacając darowiznę na numer konta: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**

Bóg zapłać za każde wsparcie!

O naszych Darczyńcach pamiętamy w modlitwie.

Redakcja dwumiesięcznika „Wiara i Życie”

Zapraszamy na naszą stronę internetową:

WWW.WIARAIZYCIE.PL

Niech Bóg Wam hojnie wynagradza!

W numerze

MAJ – CZERWIEC 2023

Wiara

- 4 Życie w postawie zawierzenia Bogu
– temat numeru
- 8 Bóg zawsze szuka człowieka

Świadectwo

- 7 Bóg jeł Miłością i pragnie, abyśmy o tym mówili...
- 10 „Zaprawdę jesteś Bogiem Cudów”

Modlitwa

- 14 Modlitwa wstawiennicza

Święty patron

- 18 Święty Dominik Savio – patron młodzieży i matek oczekujących potomstwa

Sanktuarium

- 24 Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy w dwudziestym trzecim numerze czasopisma „Wiara i Życie”. Maj jest szczególnym miesiącem poświęconym Matce Bożej. To czas, gdy warto uciekać się do Tej, która jest naszą największą Orędowniczką u Boga. Kiedy bierzemy udział w nabożeństwach majowych, śpiewamy Litanie Loretańską ku czci Matki Bożej, mamy szczególną okazję do pogłębienia relacji z Niepokalaną i polecenia Jej naszych intencji.

W bieżącym numerze piszemy o tym, że warto żyć w postawie zawierzenia Bogu oraz o Dominiku Savio, nastoletnim świętym, który jest patronem młodzieży.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”.

Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonałów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Redakcja: Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak

Korekta: Natalia Żaczyńska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, www.terrasanta.pl

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl



Życie w postawie zawierzenia Bogu

Na drodze naszego życia często spotykają nas różne problemy. Z niektórymi radzimy sobie lepiej, z innymi gorzej. Są sytuacje, w których czujemy się naprawdę bezradni. Kiedy doświadczamy własnej bezsilności, zaczynamy zdawać sobie sprawę, że na wiele rzeczy nie mamy wpływu. Jest to początek odkrywania najważniejszej prawdy o tym, na czym lub bardziej na Kim powinniśmy w życiu polegać.

Żyjemy w niepewnych czasach, w których coraz więcej ludzi doświadcza lęku o przyszłość swoją i swoich bliskich. Czasami wystarczy jedna chwila, żeby całe nasze życie stanęło na głowie...

Wielu ludzi stara się zabezpieczyć na różne nieszcześliwe zdarzenia – odkładając pieniądze na tzw. „czarną godzinę”, wykupując drogę ubezpieczenia itp. Tak naprawdę jednak żadne nasze wysiłki nie mogą zagwarantować nam tego, czego najbar-

dziej pragniemy – pokoju, poczucia bezpieczeństwa, spełnienia i miłości. Warto uświadomić sobie, że wszystko to możemy osiągnąć jedynie opierając się na Panu Bogu.

Czym jest zawierzenie?

Zawierzenie jest oddaniem się Bogu – powierzeniem się w Jego ręce. Polega na oddaniu Mu samego siebie, naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, naszych wszystkich spraw, talentów, trosk i pragnień. Wymaga to peł-

nego zaufania i wiary w to, że Bóg jest dobry i zawsze chce dla nas jak najlepiej. Oznacza oddanie Mu „sterów” i zgodę na to, aby działa się w naszym życiu Jego wola, a nie nasza. Kiedy dobrowolnie i świadomie odmówimy Akt Zawierzenia swojego życia Jezusowi i otworzymy swoje serce na Jego działanie – zaczynają dziać się cuda. Wszystko nabiera sensu. Doświadczamy Bożego prowadzenia. Żyjemy odtąd z poczuciem, że nie jesteśmy już sami, ale że

jest Ktoś, kto nad nami czuwa. W małych i dużych sprawach zaczynamy dostrzegać Jego działanie i pomoc. Przestajemy myśleć, że nasze sukcesy są efektem tego, że „po prostu mieliśmy szczęście”, ale że są darem od Boga i Jego błogosławieństwem. Warto pamiętać, że wielu zwykłych ludzi zostało świętymi tylko dlatego, że w pewnym momencie swojego życia powiedzieli Bogu „tak” i oddali się Jego prowadzeniu.

Jak zawierzyć swoje życie Bogu?

Zawierzenia można dokonać poprzez odmówienie **Aktu oddania życia Jezusowi** w modlitwie osobistej lub w czasie rekolekcji. Warto odmawiać modlitwę zawierzenia każdego dnia – polecając Panu Bogu naszą pracę, bliskich, wszystko, co się w danym dniu wydarzy, a także osoby, które spotkamy na naszej drodze. W ten sposób zapraszamy Go, aby pomagał nam w naszej codzienności i ją uświęcał. Życie w ciągłym zawierzeniu pozwala nam odczuć wielką Bożą troskliwość o nas i nasze sprawy. Szczególną modlitwą zawierzenia jest modlitwa słowami „Jezu, Ty się tym zajmij” o Dolindo Ruotolo. Oznacza ona powierzenie jakiejś konkretnej trudnej sprawy Jezusowi z ufnością w to, że On ją rozwiąże w sposób dla nas

najlepszy: „Dlaczego zamartwiacie się i niepokoiacie? Zostawcie mnie troskę o wasze sprawy, a wszystko się uspokoi. Zaprawdę mówię wam, że każdy akt prawdziwego, głębokiego i całkowitego zawierzenia Mnie wywołuje pożądany przez was efekt i rozwiązuje trudne sytuacje. Zawierzenie Mnie nie oznacza zadręczania się, wzburzenia, rozpaczania, a później kierowania do Mnie modlitwy pełnej niepokoju, bym nadązał za wami; zawierzenie to jest zamiana niepokoju na modlitwę.”

Bezpieczeństwo w Bożych rękach

Życie w postawie zawierzenia Bogu pozwala doświadczyć prawdziwego, głębokiego pokój wypływającego z poczucia, że To On dba o nas i nasze sprawy. Nie oznacza to, że z naszej rzeczywistości znikną wszystkie problemy, ale będziemy mieć przekonanie, że jeśli są one dopuszczone, to w jakimś wyższym celu. Wtedy nawet trudne sytuacje zaczynają nabierać znaczenia i okazuje się, że są „po coś”. Przez nie uczymy się przechodzić przez życie nie polegając już tylko na sobie. To właśnie w trudnych momentach najczęściej przypominamy sobie o Panu Bogu. Zbliżamy się do Niego, ilekroć Go potrzebujemy i odczuwamy własną słabość i niewystarczalność. Pan Jezus uczy nas,

aby opierać się przede wszystkim na Nim: „Nie możecie spać, wszystko chcecie oceniać, wszystkiego dociec, o wszystkim myśleć i w ten sposób zawierzać siłom ludzkim albo – gorzej – ufacie tylko interwencji człowieka. A to właśnie stoi na przeszkodzie moim słowom i memu przybyciu. Och! Jakże pragnę tego waszego zawierzenia, by móc wam wyświadczyć dobrodziejstwa (...). Oprzyjcie się na Mnie wierząc w moją dobroć, a poprzysięgam wam na Moją miłość, że kiedy z takim nastawieniem mówicie: „Jezu, Ty się tym zajmij”, Ja w pełni to uczynię, pocieszę was, uwolnię i poprowadzę.”

Biblijne przykłady doskonałego zawierzenia

W Starym Testamencie mamy wspaniały wzór zawierzenia ukazany w historii narodu wybranego. Jak wiemy Izraelici zostali wyprowadzeni z Egiptu dzięki nadprzyrodzonej Bożej interwencji. Do tego, aby mogli przejść przez rozstępujące się przed nimi Morze Czerwone i uciec przez ścigającymi ich rydwanami egipskich żołnierzy potrzebne było pełne zawierzenie Bogu, który ma moc wybawienia z najgroźniejszych sytuacji. Mojżesz – wierny sługa Pana – prowadził swój lud całkowicie polegając na Bożej Opatrzności.

Kiedy na pustyni zabrakło wody Bóg sprawił, że wytrysnęła ona ze skały. Kiedy zabrakło jedzenia, otrzymali mannę z Nieba i przepiórkę. Pan Bóg ochraniał Izraelitów i błogosławił im w różnych sytuacjach ilekroć okazali Mu swoje posłuszeństwo i wierność. W Piśmie Świętym znajdziemy wiele przykładów na to jak zawierzenie Bogu okazywało się skuteczne – tzn. przyniosło pomoc i ratunek człowiekowi w potrzebie. Jednym z nich jest chociażby Hiob, który trwał przy Panu Bogu, mimo doświadczanych tragedii.

Zawierzenie Jezusowi przez Maryję

Pełnia zawierzenia Bogu objawia się w Maryi. Widzimy to w momencie, gdy wypowieda słynne „fiat”, które oznacza zgodę na to, aby stało się to, czego chce od Niej Pan Bóg. Maryja może pośredniczyć w każdym zawierzeniu, by oddać je do Boga. Jak zauważa

o. Zawada: *„Zawierzenie staje się podjęciem tej samej drogi co Maryja: z jednej strony pełnym powierzeniu się Bogu, czyli pozytywnej odpowiedzi na Boże plany, a z drugiej – współpraca z Duchem Świętym. Zawierzyć znaczy nie tylko garnąć się z czcią i ufnością do Maryi jako Matki Boga, ale szukać w Jej wierze oparcia dla swojej wiary”*. Gorliwym propagatorem praktyki całkowitego „oddania się Jezusowi przez Maryję” był św. Ludwik Grignion de Montfort, autor *„Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”*. W Polsce rozpowszechniał to nabożeństwo w czasach po II wojnie światowej bł. kard. Stefan Wyszyński, a Ojciec Święty Jan Paweł II zawarł je w swoim słynnym biskupim hasle: *„Totus Tuus”*. Aby dokonać Aktu Zawierzenia Jezusowi przez Maryję, warto odprawić 33-dniowe rekolekcje, które nas do tego odpowiednio przygotowują (<http://www.oddanie33.pl>)

Bóg naszym oparciem

Pan Jezus wielokrotnie wzywał do ufności i zdania się na Boga w każdej sytuacji. Do przestraszonych apostołów w czasie burzy na morzu powiedział: *„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”* (Mk 4,40). Wiara i zaufanie w Boże działanie są właśnie tym, czego nigdy nie możemy powinniśmy stracić. Musimy pamiętać, że żadne ludzkie zabezpieczenia nie zagwarantują nam powodzenia. Tak wielu ludzi, którzy pokładali swoje nadzieje i szczęście w przemijających sprawach tego świata: pieniądzach, rzeczach, innych ludziach czy karierze, tracili je w jednej chwili. Jedynym źródłem prawdziwego pokoju jest życie w postawie zawierzenia Bogu – odkrycie tej prawdy jest zadaniem dla każdego z nas. Jak powiedział papież Franciszek: *„Zawierzenie Bogu jest kluczem do życiowego sukcesu, ponieważ tylko On nigdy, przenigdy nie zawodzi.”* ■

AKT ODDANIA ŻYCIA JEZUSOWI

Jezu, dziękuję Ci, że mnie kochasz!

Wierzę, że umarłeś dla mnie na krzyżu, aby pokonać mój grzech i dać mi wolność, która przynosi pokój. Chcę jeszcze bardziej poznać Ciebie. Wybieram dziś życie z Tobą, by pójść drogą, którą mi wskażesz. Pragnę żyć dla Ciebie i bardziej niż swoją – Twoją wolę wypełniać. Oddaję Ci swoje życie, plany, marzenia, to, co we mnie dobre i to, z czym sobie nie radzę. Jezu, proszę, zostań już na zawsze moim jedynym i wyłącznym Panem. Prowadź mnie, bo nie chcę błądzić, chodzić bez celu, ale chcę żyć tak, jak Ty chcesz, abym żył. Ogłaszam Cię dziś Panem i Królem mojego życia. Amen

Bóg jest Miłością i pragnie, abyśmy o tym mówili...

■ Mariola

W tych dniach mija kolejna rocznica mojego ponownego narodzenia z Ducha. Dziękuję Jezusowi za ten dzień, kiedy spojrzął na mnie z Miłością i pozwolił mi Jej doświadczyć. Uwielbiam Ciebie Panie, że tego dnia pochyliłeś się nade mną i wysłuchałeś mojej modlitwy.

Jezus poruszył moje uspione serce, obudził ze „śpiączki” moją Miłość do Miłosiernego Boga. Ożywił mojego ducha, wzbudził potężne pragnienie poznawania Go. Cały czas doświadczam uczucia tęsknoty za słowem Bożym, tęsknoty spotkania Jezusa w codziennej Eucharystii. Z Eucharystii czerpię siłę i moc pokonywania problemów, pokus i przeciwności dnia codziennego. Każda modlitwa to oczekiwane i utęsknione spotkanie z ukochanym Ojcem, Przyjacielem, któremu opowiem swoje radości i troski. Wiem, że Jemu mogę zaufać, On mnie pocieszy, napełni radością, skieru-

je moje kroki na właściwą drogę, kiedy zbłądzę.

Seminarium Odnowy w Duchu Świętym i włączenie się we wspólnotę Odnowy uwrażliwiło mnie na problemy innych ludzi. Kiedy się dzielą swoimi kłopotami, czuję, że potrzebuję modlitwy. Dlatego chętnie podejmuję ją w ich intencjach i staram się ich wspierać. Mówię o zaufaniu, nadziei i miłości Boga. Dużą radość odczuwam, kiedy tylko mogę uczestniczyć w modlitwie uwielbienia, w Adoracji Najświętszego Sakramentu lub też w modlitwie o uzdrowienie oraz kiedy mogę posługiwać w czasie liturgii Mszy Świętej śpiewem z chórem czy też z grupą muzyczną Odnowy. Czuję wtedy jak Miłość Boża rozlewa się na zgromadzonych i wlewa się strumieniem w ich serca.

Miesiąc temu Pan Jezus ponownie mnie uzdrowił. Miałam powikłania po przeżębieniu w postaci ostrego zapalenia jelita. Modliłam się, wielbiłam Boga codzien-

nie i prosiłam, aby uzdrowił mnie z bolesnych dolegliwości. Jezus podał mi swoją pomocną dłoń i przekazał mi potwierdzenie swojej Miłości. Codziennie błogosławiłam Boga psalmami przewidzianymi na liturgię danego dnia. Dzięki modlitwie wstawienniczej grupy Odnowy dolegliwości nagle ustąpiły. Chociaż we wtorek wieczorem objawy i ból były silne, to kiedy rano w środę wstałam, wiedziałam, że nic mi już nie dolega, nie czułam żadnego bólu. W duchu śpiewałam pieśń uwielbienia. To nie jest do ogarnięcia ludzkim umysłem, bo jeszcze dwa dni wcześniej lekarz mówił o konieczności operacji i skierowaniu do szpitala, natomiast w środę pozwolił mi wyjechać z chórem na pielgrzymkę do Paryża. W Paryżu miałam okazję modlić się z wdzięcznością za uzdrowienie i za wsparcie wspólnoty Odnowy w kaplicy Cudownego Medalika przy *Rue de Bac*, tam gdzie objawiła się Matka Boża. Chwała Ci Panie! ■

Bóg

szuka człowieka
zawsze

**Zupełnie nowa jakość.
30 minut, które zmienia życie.**

■ Beata Kusik



Bóg szuka człowieka zawsze! Stoi u drzwi serca i czeka. Nie narzuca się, ale **jest zawsze gotowy, by wejść i obdarzyć nas swoją miłością i pokojem.** A drzwi naszych serc są raz otwarte, raz zamknięte, raz lekko uchylone. Zabiegani, zatroskani, nie mamy czasu, by o tym pomyśleć, bo tyle mamy trudnych spraw do załatwienia. Dzisiejszy świat stara się zagłuszyć w naszych sercach głos Boga.

Bolejemy czasem nad swoim losem w zakamarkach naszych dusz. To trochę tak, jakbyśmy potrzebowali w domu remontu – tu się coś sypie, tu brudne, tu popękane. Widzimy to, martwimy się tym, źle się z tym czujemy i popadamy w smutek. Tymczasem u progu naszych drzwi stoi fa-

chowiec, specjalista w swojej dziedzinie, który wie, co i jak trzeba naprawić. I co więcej – nie pobiera za to opłat! A my, choć przeczuwamy jak piękne może być za chwilę nasze mieszkanie – nie otwieramy mu, bo... nie mamy czasu. Wolimy się zamartwiać i narzekać, bo trudno nam zaufać mu do końca.

Bóg jest właśnie takim fachowcem, jakiego potrzebuje nasza dusza. On zna każdy zakamarek naszego życia, wszystkie pęknięcia, smutki, rany. Zna każdą sytuację, relację, każdą myśl. Wystarczy się do Niego zwrócić, otworzyć na Jego Obecność i Jego Działanie. **Tylko z Jezusem możemy odkryć Bożą miłość na nowo i zacząć żyć w Duchu Świętym.** Bóg złożył w nasze serca

ten wielki dar już na Chrzcie świętym i teraz przypomina nam o tym, że czas rozpakować ten prezent i zachwycić się mocą i darami Ducha Świętego.

Duch Święty przeniknie wszystko: ożywi, uzdrowi, uwolni i sprawi, że nasze życie będzie miało zupełnie nową jakość. **Bóg ma moc przemienić nawet najtrudniejsze i najciemniejsze historie naszego życia.** Ma moc uwalniać nasze serca ze smutku, lęku, braku wiary. Ma moc uzdrowić nasze ciała. Bo chwałą Boga jest szczęśliwy człowiek!

Zaproś Boga do swojego życia i daj mu czas, by działał. Każdy nasz dzień to 1440 minut – pozwól, by przez jedynie 30 minut każdego dnia Bóg mówił do Twojego serca w czasie modlitwy, uwielbienia, czytania Słowa Bożego. Poświęć Bogu ten czas. Słuchaj Go, raduj się Jego Obecnością, a w Twoim życiu zaczną się dziać cuda!

Ogromną pomocą w otwieraniu się na Boże działanie w naszym życiu może być **Seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym**. Są to 10-tygodniowe rekolekcje, które mają wzbudzić w nas żywą wiarę i otworzyć nas na działanie Ducha Świętego. Można przeżywać je wraz ze wspólnotą lub samodzielnie (eksternistycznie). Na każdy tydzień otrzymujemy konkretne materiały i propozycje treści do modlitwy osobistej. Najważniejsze momenty rekolekcji to modlitwa o uzdrowienie oraz o wylanie darów Ducha Świętego. Warto sprawdzić, czy takie Seminarium nie odbywa się w naszej okolicy lub mieście. Regularnie są one organizowane w Ośrodku Odnowy w Duchu Świętym w Łodzi (więcej informacji na stronie <http://www.odnowa.jezuici.pl>).

Bóg stoi u drzwi Twojego serca z błogosławieństwem – otworzysz...?

Pozwól, by te 30 minut każdego dnia przemieniało pozostałe 1410 w zupełnie nową jakość. ■

*Modlić się,
to zejść na dno serca
jeszcze głębiej
niż inteligencja niż uczucia
po to, by odkryć,
że serce nie jest puste,
że mieszkają w nim Ojciec,
Syn i Duch Święty, i że Oni
napęłniają Cię miłością...*

(„Życie w Duchu Świętym”, ks. Józef Kozłowski)



„Zaprawdę jesteś Bogiem Cudów”

■ Grzegorz B.



Pragnę tym świadectwem uwielbić dobroć Boga i chcę się podzielić moim prywatnym cudem, który Bóg uczynił w moim maleńkim życiu.

Wszystko – nawet cud – musi mieć swój początek. Ten zaczął się prawie dwa lata temu. Byliśmy z Martą kilka lat po ślubie w oczekiwaniu na poczęcie dziecka. Było lato i pojechaliśmy wypocząć do miejscowości Marbella w Hiszpanii. Nadszedł dzień świętego Jakuba – święto narodowe Hiszpanów. W mieście odbywała się piękna procesja z cudowną figurą Matki Bożej. Po procesji ukląknę przed figurą i złożyłem Maryi przysięgę, że jeśli wyprosi dla nas dziecko u Boga, to ofiaruję je Maryi i przyjadę znów w to samo miejsce, aby dokonać fizycznego aktu ofiarowania. Minęły trzy miesiące i okazało się, że żona jest w stanie błogosławionym. Cięża przebiegała bardzo dobrze i Marta czuła się wyśmienicie. Dziecko – dziewczynka – w łonie mamy też było zdrowe. Narodziny córeczki przeciągały się jednak ze względu na brak skurczów porodowych. Minęły dwa tygodnie i zbliżała się czwarta rocznica naszego ślubu – 14 lipca. Dzień wcześniej odbyła się Msza święta w naszej intencji naszego małżeństwa i szczęśliwego porodu. Był 13 dzień miesiąca – dzień Matki Bożej Fatimskiej. Poszedłem do spowiedzi, a jako pokutę otrzymałem polecenie, by **jeszcze bardziej zaufać Jezusowi i powtarzać słowa zawierzenia „Jezu ufam Tobie!”**.

Nadeszła noc – chmurna i parna. Nad ranem przyszła straszliwa burza i żona zaczęła rodzić. Jechałem samochodem w straszną ulewę wśród błyskawic z żoną obok mnie i odmawiałem na głos różaniec. Modliłem się o to, aby szczęśliwie dojechać w tę straszną pogodę i by znalazło się miejsce w szpitalu świętej Zofii, w którym żona była prowadzona przez całą ciążę. I nagle, gdy wjechałem na zielonym świetle na skrzyżowanie, wyjechał z boku inny samochód, naruszając przepisy drogowe. Byłem już pewien, że uderzy w bok naszego samochodu, lecz co dziwne, samochód za-



Matka Boża z Covadonga (Hiszpania)

trzymał się tuż przed naszymi bocznymi drzwiami, a ja pojechałem dalej cały zlany potem i jeszcze gorliwiej zatopiony w modlitwie różańcowej. Dojechaliśmy na miejsce i w strugach deszczu dotarliśmy do izby przyjąć.

Okazało się, że są jeszcze wolne miejsca, więc odetchnąłem z ulgą. Pomyślałem sobie, że teraz to już nam nic nie grozi. Żona miała prywatną położną do opieki, a ja miałem być przy niej w czasie porodu. Jakże się pomyliłem, licząc na ludzkie wyłącznie siły! Poród początkowo przebiegał bardzo dobrze, tylko skurcze nie były wystarczająco silne, więc potrzebna była oksytocyna, a potem znieczulenie zewnątrzoponowe ze względu na silne bóle porodowe. Położna spokojnie



wykonywała swoją pracę, czuło się nastrój niemal sielanki – żona skacząca na piłce i żarty z zaistniałej sytuacji.

Nagle, gdy spojrzałem za okno, a potem na jedyny obrazek w sali porodowej – zdjęcie kwiatu, w mojej duszy pojawił się dziwny obraz. Nie chcę twierdzić, że była to jakaś wizja mistyczna, tylko opisuję to, co widziałem. Otóż na-

gle zobaczyłem przepiękną łąkę pełną najcudowniejszych kwiatów, a każdy kwiat był inny. Na samym przodzie tejże łąki ujrzałem zaś olbrzymią czerwoną różę – nieziemskiej piękności. Owe kwiaty nie stały w miejscu, lecz jakby szły w procesji, aż dotarły przed oblicze trzech olbrzymich słońc. W środku było słońce złote, po prawej jego stronie czerwone,

zaś po lewej – niebieskie. Nad nimi wznosiła się prze cudowna tęcza, w której śpiewały miriady pięknych ptaków. Nie wiem, skąd to wiedziałem, lecz byłem pewny, że kwiaty na łące to były dusze zbawionych, a czerwoną różą była Matka Boża. Trzy słońca była to Trójca Święta – Bóg Ojciec w środku, Syn Boży po prawej oraz Duch Święty po lewej stronie. A tęcza była symbolem Nieba, w którym ptaki symbolizowały aniołów i świętych. Światło, które płynęło od trzech słońc, było prze cudowne i spływało na łąkę oraz napełniało moją duszę nieziemską ufnością. Wtedy przypomniałem sobie o poleceniu spowiednika i modlitwie „**Jezu ufam Tobie**”, którą odmówiłem kilkakrotnie.

Wkrótce jednak z tego błogiego stanu wyrwały mnie nagle niepokojące zachowania położnej, która zauważyła, że żona ma gorący brzuch. Okazało się, że ma wysoką temperaturę i jakieś poważne zakażenie. Nagle sytuacja stała się dramatyczna. Żona nie była w stanie urodzić dziecka z powodu osłabienia i gorączki. Lekarze zebrali się wokoło nas, czekając na rozwój sytuacji. Trwała druga faza porodu, czyli dziecko przebywało



już w kanale rodzimym. Pozostało jedynie pięć minut do końca dopuszczalnej długości tej fazy (może ona trwać maksymalnie dwie godziny, a potem następuje przymusowe cesarskie cięcie). Była godzina 15.55 – ostatnie pięć minut godziny Miłosierdzia Bożego. Zacząłem się znów modlić „Jezu ufam Tobie!” i, o dziwo, ostatnim wysiłkiem żona zaczęła rodzić. Córeczka przyszła na świat, ale nie oddychała, a wody płodowe były całe zgniłe i koloru zielonego. Córcia miała zamartwicę i 4 punkty na 10. Ale wkrótce zaczęła oddychać. Niemal nieprzytomnej żonie przetoczono krew i podano silne antybiotyki. Córeczka także dostała antybiotyki, ponieważ obie były zarażone bakterią streptococcus agalactiae – paciorkowcem bezmleczności (powoduje on przy dostaniu się do łóżyska jego pęknięcie i śmierć dziecka, a często także matki).

Kiedy poszedłem do sali, gdzie w inkubatorze znajdowała się córeczka, **pani doktor odbierająca poród powiedziała mi, że to był cud, że żona i dziecko żyją.** Gdyby ciąża przeciągnęła się o jeszcze jeden dzień, byłoby za późno. Położna stwierdziła, że podobny przypadek tak ciężkiego,

*A nad nimi wznosiła się przecudowna
tęcza, w której śpiewały miriady pięknych
ptaków. Nie wiem, skąd to wiedziałem,
lecz byłem pewny, że kwiaty na łące
to były dusze zbawionych,
a czerwoną różą była Matką Bożą.*



grożącego śmiercią zakażenia u rodzącej miała tylko raz w życiu, chociaż przecież miała duże doświadczenie zawodowe. Tego popołudnia odwiedziłem jeszcze kilkakrotnie córeczkę i żonę. Potem poszedłem do kościoła znajdującego się obok szpitala. Okazało się, że to kościół, w którym do nowicjatu została przyjęta siostra Faustyna. Ze łzami w oczach odmówiłem Koronkę do Bożego Miłosierdzia i wyszedłem. Wsiadłem do samochodu i ruszyłem w stronę domu.

Zbliżał się zachód słońca. Deszcz nagle przestał padać, a gdy już dojeżdżałem do domu, na niebie pojawiła się ogromna tęcza. Bóg dał mi znów znak, że czuwa nad światem i nawet nade mną – maleńkim człowieczkiem, który jest tak bardzo niedoskonały, a jedyny skarb, jaki posiada w tym życiu, to ufność w cudowną miłosierdną dobroć i opiekę Bożej Opatrzności. Zaprawdę wyznaję Ci z wiarą, że Ty, Boże, jesteś Bogiem cudów. Za wszystko dziękuję Ci z całej duszy. ■

Modlitwa wstawiennicza

■ Kinga Grych



Zgodnie z tym, co możemy przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego, modlitwa może przybierać różne formy: „błogosławieństwa i adoracji”, „modlitwy prośby”, „modlitwy dziękczynienia”, „modlitwy uwielbienia”, a także „modlitwy wstawienniczej” (2634 – 2636).

Modlitwa wstawiennicza jest znana od wieków. Jest to zabieganie u Boga o coś dla innych. Przykładem może być prośba o pomyślnie zdany przez kogoś egzamin, czyjaś szczęśliwą podróż, znalezienie przez kogoś pracy lub każda inna intencja zanoszona do Boga w modlitwie za drugą osobę.

Pismo Święte ukazuje wiele przykładów wspólnych efektów modlitwy wstawienniczej. Dzieje Apostolskie opisują historię cudownego uwolnienia św. Piotra z więzienia za sprawą anioła w tym samym czasie, kiedy modlono się za niego w domu Marii, matki Marka. Apostoł uważał, że swoje ocalenie zawdzięcza właśnie jej.

W Biblii mamy przykład wielu osób, które modliły się wstawienniczo, np.: Abraham, Mojżesz, Dawid, Elias, Ezechiel czy Daniel. Modlitwa tego ostatniego zawarta w Księdze Daniela w rozdziale 9 to bardzo dobry przykład wstawienictwa. Wskazuje ona na identyfikowanie się Daniela z resztą ludu Bożego, który wyznaje grzechy, podkreśla swoją zależność od Boga i koncentruje się na oddaniu Bogu chwały (wersety 3-19). Takiej modlitwie towarzyszyć powinna zgoda na wypełnienie się w czymś życiu woli Bożej, podobnie jak

modlitwie Jezusa w Ogrójcu, który mówił: „*Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!*” (Łk 22,42). Tak jak Pan Jezus wstawiał się za ludźmi u swojego Ojca, tak i my powinniśmy robić to samo dla naszych bliźnich. Mając taką postawę chrześcijanin uczestniczy w nieustannej modlitwie Chrystusa, wstawiającego się u Ojca za wszystkimi ludźmi.

Zgodnie z naszą wiarą wstawienictwo powinno być bezgraniczne. Oznacza to, że naszą modlitwą powinniśmy obejmować wszystkich ludzi bez wyjątku: nie tylko naszą rodzinę i przyjaciół, ale także inne osoby. Modlimy się zatem za: chorych, cierpiących, dzieci i młodzież, ludzi starszych, kapłanów, misjonarzy, sprawujących władzę itp. Co więcej, jesteśmy wezwani do tego, żeby obejmować modlitwą tych, którzy nas skrzywdzili. Nie zawsze jest to łatwe, ale osoba modląca się za wyrządzających jej zło może otrzymać od Boga łaskę szczerzego przebaczenia swoim wrogom. **Wszyscy chrześcijanie są powołani do wstawiania się za innych w modlitwie.**

Także zmarli doświadczają dobrodziejstw wynikających z modlitwy wstawienniczej, jaką zanoszą za

nich do Boga żyjący ludzie. Pamięć o nich jest naszym obowiązkiem, a modlitewne wsparcie dusz zmarłych i cierpiących w czyśćcu należy do katechizmowych uczynków miłosierdzia względem duszy.

Modlitwa wstawiennicza to również modlitwa, w której święci proszą Boga za ży-

**„Jeden drugiego
brzemiona noście
i tak wypełniajcie
prawo Chrystusowe.”
(Ga, 6, 2)**

jących. Istnieje wiele modlitw do świętych i błogosławionych, z których możemy korzystać, zwracając się do tych, którzy mogą wyprasać dla nas wiele łask. Należy jednak pamiętać, że każda nasza prośba jest ostatecznie skierowana ku Bogu. Święci pośredniczą tzn. proszą Ojca w Niebie w naszej sprawie, ale tylko Bóg ma moc dawania łask i błogosławieństw. Jeśli chcemy prosić np. o szczęśliwą podróż, modlimy się do Boga przez wstawienictwo św. Krzysztofa – patrona kierowców. Nie modlimy się do świętego, ale przez jego wstawienictwo, gdyż zawsze to Bóg jest Dawcą. Pewnego razu św. ojciec Pio, gdy ktoś poprosił go o uzdrowienie,

ten natychmiast go odprawił. Był oburzony tym, że są mu przypisywane Boże przemyślenia. Dopiero gdy osoba ta zrozumiała, że to Bóg uzdrawia, a ojciec Pio jedynie się o to modli, święty z Pietrelciny zgodził się na tę posługę.

Szczególnym rodzajem modlitwy wstawienniczej jest modlitwa prowadzona we wspólnotach charyzmatycznych, gdzie mała grupka osób modli się nad konkretną osobą w jej intencji. Sercem tej formy modlitwy jest ufne zawieszenie obietnicy, którą zostawił Pan Jezus swoim uczniom mówiąc: *„Gdzie są dwaj albo trzech zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”* (Mt 18,20). Modlitwa wstawiennicza, pozwala nam być przy kimś, kto tego potrzebuje. Osoba otoczona taką modlitwą w sposób szczególny może odczuć działanie Ducha Świętego i troskę, jaką Bóg otacza człowieka.

Sama posługa dla członków wspólnoty nie jest łatwym zadaniem. Wyma-

ga od posługujących dobrzego przygotowania, znajomości zasad życia duchowego, a nawet psychologii. Bardzo ważnym elementem jest właściwe rozeznanie, które jest częścią duchowego kierownictwa. Dar rozeznania potrzebny jest, żeby grupa wiedziała, o co ma prosić Boga dla konkretnej osoby. Czasem człowiek, który przychodzi, aby prosić o uzdrowienie z choroby, potrzebuje przede wszystkim uzdrowienia duszy i o to właśnie trzeba się w danym przypadku modlić.

Modlitwa wstawiennicza to przede wszystkim codzienna pamięć o bliźnich przed Bogiem, będąca najbardziej bezinteresowną formą miłości w stosunku do innych. Pan Jezus mówił do św. siostry Faustyny, że zakony kontemplacyjne podtrzymują istnienie świata. Choć ich modlitwa jest ukryta, jakby niedostrzegalna na zewnątrz, to ma niewyobrażalną moc.

Tak samo może być z naszą cichą, codzienną modlitwą za innych ludzi, np. gdy prosimy o czyjeś nawrócenie. Możemy nawet za życia nie widzieć jej efektów, ale może ona okazać się decydująca o uratowaniu czyjejś duszy po drugiej stronie. Nawet jeśli w naszym odczuciu taka modlitwa bywa nieudolna, to jednak może być bardzo miła Bogu. Jest wiele świadectw cudów modlitwy wstawienniczej dzięki tzw. łańcuchowi modlitwy. Bywa, że wielu ludzi modli się w intencji kogoś, ponieważ otrzymali wiadomość z prośbą o modlitwę. Taki „szturm” do Nieba niejednokrotnie przynosi wspaniałe owoce w postaci uzdrowienia lub rozwiązania czyjejś trudnej sytuacji.

Bardzo ważne jest, aby praktykować modlitwę wstawienniczą w naszych rodzinach. Małżonkowie powinni modlić się za siebie na-

SKRZYNKI INTENCJI:

Proszę o modlitwę – Zgromadzenie Sióstr od Aniołów:

https://www.siostryodaniolow.pl/skrzynka_intencji

Intencje – Siostry Benedyktynki Sakramentki:

<https://www.benedyktynki-sakramentki.org/kontakt/intencje/>

Skrzynka intencji Mateusza – prośby trafiają do Sióstr Karmelitanek w Szczecinie:

<http://mateusz.pl/intencje/>

Pogotowie Duchowe – pomoc kapłanów o każdej porze dnia i nocy:

<https://www.pogotowieduchowe.pl/modlitwa>

Karmelitanki Bose:

http://www.karmel-zakopane.pl/prosba_o_modlitwe.html

wzajem, tak samo rodzice za dzieci i odwrotnie.

Może być tak, że na jakimś etapie życia znajdziemy się w trudnym położeniu i sami będziemy odczuwać potrzebę modlitwy wstawienniczej. Możemy wówczas znaleźć wspólnotę, która organizuje taką modlitwę. Jeśli nie mamy możliwości oso-

bistego w niej uczestnictwa, możemy również przekazać naszą intencję do skrzynki internetowej umieszczonej na stronach zgromadzeń zakonnych.

Można także samemu pomagać duchowo innym, wpisując się na listę osób posługujących modlitwą wstawienniczą. Korzystajmy

z tego dobrodziejstwa, wiedząc, że pamięć o bliźnim przed Bogiem może przynosić owoce zarówno dla osoby omodlannej, jak i modlącej się. Na stronie obok znajduje się lista przykładowych adresów internetowych, pod którymi możemy szukać pomocy modlitewnej lub sami ją ofiarować. ■

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA GRUPĘ WSPARCIA DLA RODZICÓW DOROSŁYCH DZIECI

„BŁOGOSŁAWIĄCA KOMUNIKACJA”

w Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
na Wrzecionie w Warszawie ul. Przy Agorze 9.

Spotkania odbywają się w poniedziałki w godz. 18.00 – 20.00
w kawiarence w domu parafialnym.

Prowadząca: Mira Kępka – pedagog, autorka dwóch książek:
„Błogosławiąca Komunikacja. Błogosławiące Rodzicielstwo”
„Wzmocniaki – kroki ku relacji. Jak komunikować się empatycznie?”



INFORMACJE I ZAPISY:

Mira Kępka

e-mail: warsztaty@blogoslaviacakomunikacja.pl

tel. 798 098 204

www.blogoslaviacakomunikacja.pl



ŚWIĘTY DOMINIK SAVIO

PATRON MINISTRANTÓW, MŁODZIEŻY,
A TAKŻE KOBIET W STANIE BŁOGOSŁAWIONYM



foto.: www.terrasanta.pl

Z pozoru zwykły chłopiec, który jak każde dziecko w jego wieku: chodził do szkoły, uczył się, bawił z kolegami. To, co go wyróżniało od jego rówieśników, to głęboka wiara i wielka gorliwość, z jaką modlił się i korzystał z sakramentów świętych. Oto historia krótkiego życia Dominika Savio – ucznia św. Jana Bosco, który marzył o tym, aby zostać świętym.

Wspomnienie św. Dominika Savio – jednego z najmłodszych świętych w Kościele – przypada 9 marca i 5 maja. Modlą się za jego wstawieniem wierni nie tylko we Włoszech, ale i na całym świecie. Są wśród nich zarówno ludzie młodzi, jak i starsi, ale w sposób szczególny matki pro-

szące o łaski dla swoich dzieci. Św. Dominik jest patronem kobiet spodziewających się dziecka oraz małżeństw, które starają się o potomstwo, a także ministrantów i młodzieży. Pozostawił po sobie świadectwo pięknego i pobożnego życia. Pokazał, że można osiągnąć świętość mimo młodego wieku

Wspomnienie liturgiczne:

9 marca, 5 maja

Żył w latach:

1842-1857

i skromnego pochodzenia, wykonując swoje zwyczajne, codzienne obowiązki.

Święty chłopiec

Dominik przyszedł na świat 2 kwietnia 1842 roku w małej miejscowości Riva Di Chieri we Włoszech. Urodził się bardzo słaby, dlatego został ochrzczony tego samego dnia. Otrzymał imię Dominik, które oznacza „należący do Pana”. Pochodził z wielodzietnej, ubogiej rodziny.

Jego ojciec – Karol Savio – był rzemieślnikiem, a jego mama – Brygida – krawcową. Rodzice zapewnili chłopcu głęboko religijne wychowanie. W domu codziennie odmawiano różaniec i Anioł Pański. Mały Dominik modlił się z dużą gorliwością. Miał wielkie nabożeństwo do Matki Bożej. Mając 5 lat nauczył się służyć do Mszy Świętej. Funkcja ministranta była dla niego bardzo ważna. Uczęszczał na nabożeństwa z radością, nawet zimą, mimo niesprzyjającej pogody. Nie miał zegarka, więc często zdarzało się, że przychodził za wcześnie. Wówczas widziano go jak modlił się klęcząc przed zamkniętymi drzwiami świątyni.

W przeddzień swojej Pierwszej Komunii świętej powiedział do mamy: „Ma-

musiu, wybacz mi wszystkie przykrości jakie ci sprawiłem. Obiecuję ci, że będę lepszy, bardziej posłuszny i bardziej uważny w szkole”. Matka, która nigdy nie doznała od niego żadnych przykrości, odpowiedziała: „*Idź spokojnie Dominiku, wszystko zostało ci wybaczone*”. Chłopiec został wcześniej dopuszczony do Pierwszej Komunii Świętej – w wieku 7 lat. Już wtedy umiał na pamięć cały katechizm. O jego dojrzałości duchowej świadczą **postanowienia**, jakie sobie z tej okazji napisał w swojej książeczce do nabożeństwa:

- Będę przystępował bardzo często do spowiedzi i do Komunii świętej, gdy spowiednik mi na to pozwoli.
- Będę święcić dni świąteczne.
- Moimi przyjaciółmi będę Jezus i Maryja.
- Raczej umrę aniżeli zgrzeszę.

Dzieciństwo niezwykle go chłopca w małej wiosce w Piemontie nie należało do najłatwiejszych. Do szkoły musiał iść pieszo ok. 8 kilometrów. Gdy pewnego razu jakiś przechodzień zapytał go, czy nie boi się sam wędrować tak daleko, odpowiedział: „*Nie jestem sam. Jest ze mną Najświętsza Maria Panna i mój Anioł Stróż*”.

**DOMINIK BYŁ
ZAWSZE GOTOWY
DO POMOCY,
ZAWSZE PIERWSZY
ZNAJDOWAŁ SIĘ
TAM, GDZIE BYŁO
COŚ DO ZROBIENIA.**

Gdy Dominik miał 12 lat, ks. Jan Bosco przyjął go do swojego Oratorium w Turynie – ośrodka salezjańskiego, w którym chłopcy z biednych rodzin mogli się dalej kształcić. Miał tam wielu kolegów. Był dla wszystkich bardzo miły, ale potrafił także powiedzieć „nie”, gdy proponowano mu zrobienie czegoś niewłaściwego. Zasłynął tym, że potrafił pogodzić zwaśnionych kolegów, a także upominał tych, którzy źle czynili i namawiał do zmiany postępowania. Dawał dobry przykład i piękne świadectwo swojej wiary. Był zawsze gotowy do pomocy innym. W 1856 r. wraz z kilkoma przyjaciółmi założył Towarzystwo Niepokalanej – grupkę chłopców zaangażowanych w młodzieńczy apostołat dobrego przykładu. Uczył katechizmu młodszych chłopców w Oratorium, czytał kolegom Pismo Święte. Bóg wynagradzał go szczególnymi łaskami. Zdarzało się, że po Mszy św. wpadał



w ekstazę na kilka godzin i nic nie było w stanie wyrwać go z tego stanu.

Późną jesienią 1856 roku Dominik zaczął chorować. Zapadł na bardzo zaawansowaną chorobę płuc. Przeczuwał, że niedługo odejdzie z tego świata. Musiał opuścić ukochane Oratorium, a żegnając się z ks. Bosco oraz kolegami, powiedział: „Już tu nie wrócę”. Gdy umierał, poprosił ojca, by przeczytał mu modlitwy o dobrą śmierć. W pewnej chwili twarz mu się rozjaśniła i powiedział: „Żegnaj kochany tatusiu. Och, jakie piękne rzeczy widzę” – powiedział... i zmarł. Było to 9 marca 1857 roku.

Św. Jan Bosco uważał Dominika Savio za *wzór*

młodzieńczej świętości. Napisał nawet o nim książkę pt. „*Życie świętego Dominika Savio*”. Chciał bowiem, aby inni młodzi ludzie czerpali przykład z tego dobrego i pobożnego chłopca. Pewnej nocy już po jego śmierci ukazał się księdzu Bosco we śnie. Zapytał go: „Dominiku, co najbardziej cię ukoili, gdy byłeś bliski śmierci?” – „Opieka Matki Bożej” – odrzekł, a potem dodał: „Powiedz wszystkim chłopcom, by nie zapominali modlić się do Niej”.

Oficjalnie Dominik Savio został ogłoszony świętym 12 czerwca 1954 roku. W 1933 roku papież Pius XI nazwał go „małym świętym” i „gigantem ducha”. Jego relikwie znajdują się

w ołtarzu głównym turyńskiej bazyliki Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych, w pobliżu relikwii św. Jana Bosco.

Niecodzienne marzenie

To, co było najbardziej niezwykle w postawie Dominika to jego **świadome dążenie do świętości**. Marzył o tym, aby zostać świętym i starał się to osiągnąć. Pewnego razu usłyszał kazanie ks. Jana Bosco o środkach niezbędnych do osiągnięcia świętości: **o dobrym wypełnianiu codziennych obowiązków, radości, pobożności, czystości, miłości Boga i bliźniego**. Dominik postanowił wszystko to czynić. Jako uczeń wspaniałego pedagoga księdza Bosco mógł otrzymywać od niego różne wskazówki. Pewnego dnia usłyszał następującą radę: „Trzeba byś był wesoły, byś dobrze wypełniał swoje obowiązki szkolne i przeżywał właściwie sakramenty i praktyki pobożności. I nigdy nie zapominaj o zabawie z rówieśnikami”.

W dzień swoich imienin ks. Bosco powiedział do swoich wychowanków: „Niech każdy na kartce poprosi o podarunek, jaki oczekuje ode mnie. Zapewniam was, że zrobię wszystko, by każdego zadowolić”. Kiedy potem czytał karteczki, które napisali chłopcy,

znalazł tam różne prośby. Niektóre były poważne i sensowne, ale były również takie, które go śmieszyły. Na kartce Dominika było napisane: „*Niech Ksiądz pomoże mi zostać świętym*”. Ks. Bosco poważnie potraktował te słowa. Wezwał Dominika i powiedział mu: „**Chcę ci podarować definicję świętości.** Oto ona:

Pierwsze: radość. To, co niepokoi cię i odbiera ci pokój nie pochodzi od Boga.

Drugie: twoje obowiązki względem nauki i pobożności. Wytrwałość w wypełnianiu swych obowiązków dotyczących nauki i modlitwy. Wszystko to czyni nie dla zaspokojenia ambicji, ale z miłości do Boga.

Trzecie: Czynić dobrze wszystkim. Pomagaj swoim kolegom zawsze, również wtedy, gdy trzeba ponieść jakąś ofiarę.

Na tym polega świętość.”

Patron matek

O tym, dlaczego św. Dominik jest patronem matek i kobiet w stanie błogosławionym, mówi pewna historia z jego życia.

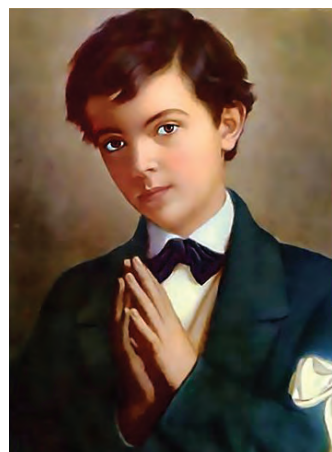
Zdarzyło się to 12 września 1856 roku, kiedy Dominik przebywał w Oratorium w Turynie. Pewnego dnia przyszedł do ks. Bosco, prosząc o zgodę na wyjazd

do domu. Kiedy ksiądz zapytał, dlaczego chce jechać, Dominik odrzekł: „*ponieważ moja mama jest bardzo chora i Matka Boża chce ją uzdrowić*”. Na pytanie skąd o tym wie, odpowiedział, że wie i już. Ks. Bosco, który widział, że Bóg w sposób szczególny kieruje życiem Dominika, zgodził się na jego wyjazd do rodzinnego Mondonio.

Stan jego mamy Brygidy, która była w ciąży z czwartym dzieckiem, rzeczywiście był bardzo poważny. Kobiety, przebywające przy niej, były bezradne. Kiedy ojciec udał się w drogę, aby sprowadzić lekarza, spotkał Dominika. Zdziwił się bardzo, widząc syna zmierzającego do domu. Nie chciał, aby zobaczył mamę w takim stanie i poprosił, aby poszedł do babci. Jednak chłopiec upierał się, że musi zobaczyć się z mamą.

Tak się też stało: wszedł do jej pokoju, wskoczył na łóżko, mocno ją uściskał, ucałował i wyszedł. Jak tylko opuścił pokój, ustąpiły wszystkie bóle. Po chwili przybył ojciec z lekarzem i stwierdził, że zdrowie kobiety jest w dobrym stanie.

Mama Dominika zauważyła potem, że na jej szyi pojawiła się tasiemka ze szkaplerzem. „*Teraz rozumiem, dlaczego Dominik, zanim wyszedł, chciał mnie*



fol.: www.terrasanta.pl

uściskać. I rozumiem, dlaczego zaraz po jego wyjściu odzyskałam zdrowie. Tę tasiemkę na pewno założył mi wtedy, gdy mnie obejmował, bo nigdy nie miałam nic takiego” – powiedziała.

Dominik wrócił do Turynu i od razu poszedł do ks. Bosco, aby mu podziękować za pozwolenie na wyjazd. „*Moja mama wyzdrowiała. To sprawiła Matka Boża, którą zawiesiłem na jej szyi*” – powiedział. Tak wielka była wiara i ufność św. Dominika. Na krótko przed śmiercią wypowiedział następujące słowa, wracając do tamtych wydarzeń: „*Pamiętasz mamo, jak przyjechałem, gdy byłaś chora? I jak zawiesiłem na twojej szyi szkaplerz na tasiemce? To dlatego wyzdrowiałaś. Zachowaj go i używaj wszystkim, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie, jak ty. Ponieważ jak ocalił ciebie, ocali*

też innych. Pamiętaj jednak, żeby używać go darmo, bez żadnych korzyści dla siebie”.

Matka Dominika do końca życia nosiła szkaplerz, który otrzymała od syna. Przypominał on jej o łasce, jaką dostała za jego przyczyną oraz o wielkiej wierze Dominika, który w sposób niezachwiany ufał, że przyniesie on jej uzdrowienie.

Szkaplerz św. Dominika

Na pamiątkę cudownego szkaplerza, którym Dominik posłużył się, by ocalić swoją matkę oraz by rozbudzić jego kult, salezjanie przygotowali tzw. **ubran-ko św. Dominika**. Jest to szkaplerz, który na jednej stronie przedstawia Matkę Bożą, a na drugiej wizerunek młodego świętego. Można otrzymać go w ośrodkach salezjańskich. Jest on przeznaczony przede wszystkim dla matek spodziewających się dziecka, a także tych, które już posiadają dzieci i chcą prosić o pomoc w wypełnianiu swojej trudnej misji rodzicielskiej.

Aby oddać się wstawienictwu Dominika Savio, oprócz noszenia szkaplerza, matki powinny wypełniać

następujące cztery zobowiązania sformułowane w przyrzeczeniu, które składają po założeniu szkaplerza:

„Ponieważ moim wielkim obowiązkiem jest po chrześcijańsku wychować dzieci, od tej chwili powierzam je św. Dominikowi Savio, aby był ich Aniołem Stróżem przez całe ich życie. Dlatego przyrzekam:

1. *Uczyć ich kochać Jezusa i Matkę Bożą przez codzienną modlitwę, uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, korzystanie z sakramentów świętych;*
2. *Strzec ich czystości, zachowując z dala od niewłaściwych lektur, widowisk i złego towarzystwa;*
3. *Dbać o ich formację chrześcijańską przez naukę katechizmu;*
4. *Nie przeciwstawiać się Bożym znakom, jeśli dziecko zostanie wezwane do kapłaństwa lub życia zakonnego.”*

Warto podjąć modlitwę za dzieci za przyczyną zasług św. Dominika Savio, który w swoim krótkim życiu najpiękniej pokazał im jak zostać świętym. ■

Źródło:

www.czerwinski.salezjanie.pl



MODLITWA

MATEK OCZEKUJĄCYCH DZIECKA

Panie Jezu, proszę Cię z miłością za to powierzone mi życie, które noszę w łonie. Z pokorą dziękuję, że wybrałeś mnie jako narzędzie Twojej miłości. W tym pięknym oczekiwaniu pomóż mi żyć w nieustannym zawierzeniu się Twojej świętej woli. Daj serce matki: czyste, mocne i hojne. Ofiaruję Ci wszystkie obawy o przyszłość: lęki, niepewności, oczekiwania względem dziecka, którego jeszcze nie znam. Spraw, aby narodziło się zdrowe, oddał od niego wszelkie zło fizyczne i wszelkie niebezpieczeństwa duszy. Ty, Maryjo, która poznałaś niezliczone radości świętego macierzyństwa, daj mi serce zdolne do przekazania wiary żywej i gorącej. Uświęć moje oczekiwanie, błogosław moją cichą nadzieję, spraw, by owoc mego łona, wzrastał w łasce i świętości. Przez Chrystusa, Twego Bożkiego Syna. Amen.

Agnieszka i Sylwester Baczkowscy
Małgorzata i Krzysztof Nycz

Uwolnij serce do miłości

Bo chodzenia po niepewnych wodach
życia najszybciej nauczy się ten,
kto przyzwyczai swój wzrok do nieustannego
wpatrywania się w Boskiego Nauczyciela Miłości.

**Ta wspaniała książeczka może pomóc
małżonkom i narzeczonym nabyć
umiejętność dbania o to, co w życiu
najważniejsze: będziesz kochał!**

ks. dr hab. Robert Skrzypczak

SUMUS
WYDAWNICTWO

www.sumuswydawnictwo.pl



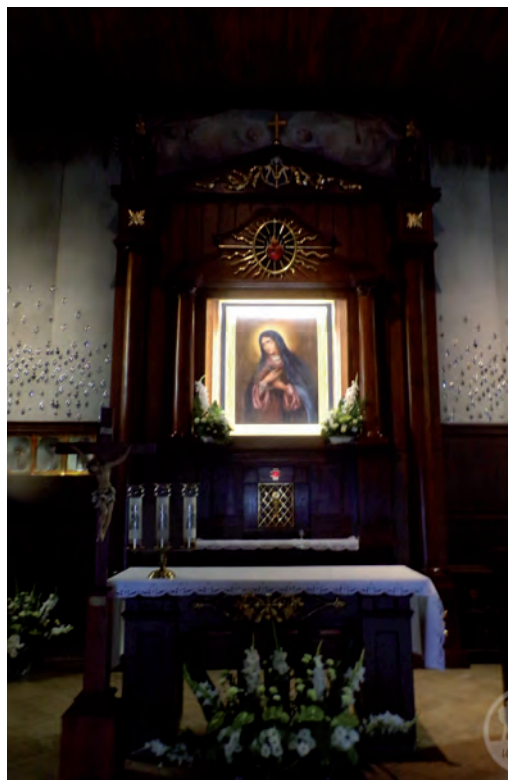
Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej

w Świętej Wodzie

Wasilków to niewielka miejscowość w północno-wschodniej Polsce, położona na skraju Puszczy Knyszyńskiej, ok. 10 km od centrum Białegostoku. Tym, co przyciąga tu wiernych z całego kraju jest Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej oraz źródło, z którego wypływa uzdrawiająca woda.



Legendy związane z tym miejscem są liczne i sięgają zamierzchłych czasów. Pierwsze udokumentowane uzdrowienie za sprawą świętej wody wydarzyło się w 1719 roku. Dostał go szlachcic Bazyli Lenczewski z Supraśla, który na starość stracił wzrok. Według przekazów ten niewidomy od dwóch lat starszy człowiek zapłakał pod dębem, nad którym wisiał obraz Matki Bożej Bolesnej, kiedy usłyszał słowa: *„Ja Matka ludzi, Matka Niebieska, uprosiłam Syna. Tu jest źródło w pobliżu, idź, umyj się, a będziesz widział”*. Bazyli uczynił tak



jak poleciła mu Matka Boża i zaraz przejrzał na oczy. Potem w akcie wdzięczności ufundował nad źródłem drewnianą kaplicę, którą poświęcił metropolita unicki abpa Leon Kiszka. Przez kolejne lata opiekowali się nią pustelnicy bazylikańscy.

Przywilej odpustowy

W 1778 roku Stolica Apostolska nadała temu miejscu przywilej odpustowy. Odtąd każdy przybywający tu w dniu uroczystości Matki Bożej Bolesnej wierny – po spełnieniu odpowiednich warunków ustalonych przez kościół – mógł dostać łaski odpustu.

W 1839 roku teren Świętej Wody został odebrany unickim bazylianom przez cerkiew prawosławną, zaś do katolików powrócił niedługo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1921 r. Na przestrzeni wieków, kaplica uległa dotkliwym zniszczeniom, a oryginalny obraz Matki Bożej Bolesnej został wywieziony do Rosji i słuch po nim zaginął. Jednak to wszystko nie zdołało zniszczyć w pielgrzymach potrzeby serca oddawania czci Maryi w Świętej Wodzie. Po II wojnie światowej kaplicę odbudowano z inicjatywy ks. Wacława Rabczyńskiego.

Na miejsce zaginionego obrazu Matki Bożej powstało nowe dzieło. Matkę Bożą przytulającą do serca koronę cierniową namalowała Helena Rabczyńska - matka księdza proboszcza. Obraz w 1999 roku pobłogosławił w Watykanie Ojciec Święty Jan Paweł II.

Ustanowienie Sanktuarium

W 1997 roku ks. abp metropolita białostocki Stanisław Szymecki ustanowił w Świętej Wodzie sanktuarium, a 23 grudnia 1998 roku erygował parafię. Kustoszem sanktuarium i proboszczem został ks. Alfred Butwiłowski,



Góra Krzyży, czyli Góra Bożego Miłosierdzia

który w następnych latach odnowił świątynię, zbudował plebanię oraz Dom Pielgrzyma. Dzięki kreatywnej pracy ks. Butwiłowskiego Święta Woda stała się ważnym miejscem na religijnej mapie polskich sanktuariów maryjnych. W dniu 15 września 2006 roku miała miejsce intronizacja Obrazu Matki Bożej Bolesnej jako Królowej Podlasia.

Polskie Lourdes

W Świętej Wodzie nie ma prawie dnia bez pielgrzymów. Przybywają tu, aby wypłakać przed Maryją swoje troski, bóle i cierpienia, ale także by patrzeć na Nią i na Jej Syna, odzy-

skać nadzieję i odwagę do znoszenia trudów ziemskiej pielgrzymki, do dźwigania swoich codziennych krzyży. Przybywają również po to, by zaczerpnąć wody ze źródła, uznawanego za prześiąknięte obecnością Maryi. Stojąc przy kamiennej grocie nie sposób nie odnieść wrażenia, że jest ona bardzo podobna do tej z Lourdes. Grotę w Świętej Wodzie celowo wzorowano na grocie z Massabielle we Francji. Na kamiennych tablicach wyryto napis: „*Uzdrowienie chorych módl się za nami*”. Okolicę grotty dopełniają kapliczki obrazujące pięć tajemnic bolesnych różańca świętego.

Krzyż widoczny z oddali

Na terenie Sanktuarium znajduje się ołtarz polowy pozwalający na odprawianie nabożeństw na świeżym powietrzu dla większej ilości ludzi, a także stacje drogi krzyżowej. Ważnym miejscem jest „Góra Krzyży”, zwana „Górą Bożego Miłosierdzia”. Powstała ona na wzgórzu obok kościoła z krzyży wotywnych przynoszonych przez lata przez przybywających tu z całego kraju pątników. Jej centralne miejsce zajmuje wysoki 25-metrowy Krzyż Jubileuszowy. Jest on widocznym z daleka charakterystycznym dla tego miejsca

symbolem. Nie sposób nie zobaczyć go wjeżdżając do Białegostoku.

Kapliczki Siedmiu

Boleści

W Świętej Wodzie rozwinął się **kult Matki Bożej Bolesnej**, której przejawem jest odmawiana tutaj od 1996 roku Koronka do Siedmiu Boleści Matki Bożej. Modlitwa ta została przypomniana światu dzięki objawieniom w Rwandzie. Polega ona na rozważaniu siedmiu boleści Matki Bożej. Na terenie Sanktuarium znajdują się kapliczki upamiętniające każdą z nich. Są one rozmieszczone na placu przed Górą Krzyży.

Uroczystości odpustowe

W tym roku uroczystości odpustowe w Świętej Wodzie odbędą się 16 czerwca i 17 września. Szukając noclegu, można skorzystać z oferty Centrum Pielgrzymkowo-Turystycznego Święta Woda zapewniającego zakwaterowanie dla pielgrzymów. W maju odbywają się pieszce pielgrzymki kobiet spod katedry białostockiej do sanktuarium. Bierz w nich udział kilkaset pań – są wśród nich matki, córki, babcie... – wszystkie łączy jedno – chcą dziękować Matce Bożej za otrzymane łaski i prosić o dalsze błogosławieństwo. ■

Msze św. i nabożeństwa w Sanktuarium

Msze Święte w Niedziele i święta

Godz. 8:00 poprzedzona Godzinkami do Matki Bożej Bolesnej (przy obrazie Matki Bożej),
Godz. 10:00 z Różańcem od maja do grudnia (przy Grocie),
Godz. 12:00 poprzedzona modlitwą Anioł Pański (przy Grocie),
Godz. 15:00 poprzedzona Koronką do Bożego Miłosierdzia (przy Grocie),
Godz. 18:00 (przy obrazie Matki Bożej),
Godz. 20:00 zakończona Apelem Maryjnym (od 1.05 do 15.09).

Msze Święte w dni powszednie:

15:00, 18:00.

Pięć pierwszych sobót miesiąca z medytacją

6.V, 3.VI, 1.VII, 5.VIII, 2.XI.

Dzień Matki Bożej z Lourdes:

11.V, 11.VI, 11.VII, 11.VIII, 11.XI.

Msze Święte 10:00, 15:00 z sakramentem chorych i różańcem, 18:00.

Sakrament pokuty i pojednania (spowiedź)

Odbywa się 15 minut przed każdą Mszą Świętą w kościele, zaś w okresie letnim w tzw. *Lasku Pojednania Świętej Wody*, znajdującym się w sąsiedztwie kościoła.

Modlitwy:

Koronka do Miłosierdzia Bożego: codziennie o godz. 14:50.
Prośby i podziękowania do Matki Bożej Bolesnej: w soboty o godz. 14:30.
Nabożeństwo majowe: codziennie w maju 18:00.
Apel Maryjny przy Grocie: codziennie (od V do 15.IX) 21:00.
Koronka do Siedmiu Boleści Matki Bożej: sobota po Mszy Św. o godz. 15:00
Godzinki do Matki Bożej Bolesnej: w niedziele o godz. 7:45.
Różaniec: w niedziele o godz. 17:40.

Więcej na stronie:

<https://sanktuarium-swieta-woda.pl/>

TALENTY

Odkryj, rozwiń, zbierz owoce



■ Izabela Antosiewicz

Spotkały się raz chochla z łyżeczką do kawy... – Z czym do ludzi? – Chochla prychnęła pogardliwie i spojrzała z góry na maleńką łyżeczkę. – Zobacz, jaka jestem głęboka. Gdy nabieram pomidorowej i przenoszę ją do talerza, nic a nic nie skapnie, a do tego wszystko jest ciepłutkie i smaczne. Widzisz, jaka jestem ważna w rodzinie? Beze mnie nikt by się nie najadł. Gdyby wybrali ciebie, takie maleństwo, to nim zupa dotarłaby do talerza, wszystko by się wylało i wystudziło. Nie mówiąc już o tym, że nikogo nie dałoby się nakarmić tą mizerną ilością, jaką ty zdołasz przenieść... Malutka łyżeczka wysłuchała cierpliwie, a potem ze spokojem zapytała: – A zamieszasz espresso w filiżance?

Każdy z nas jest spragniony dobrych wiadomości. Potrzebujemy ich do wzrostu jak ziemia wody, byśmy nie zapominali o naszym dziecięctwie Bożym i obfitości, w jaką zostaliśmy wyposażeni za darmo! Nasze rodziny, pędzące z duchem współczesnej cywilizacji instant, wystawiane na próbę czasów przez nieustanną troskę o chleb, dach nad głową i wykształcenie, potrzebują nowego podejścia do budowania relacji, pogłębiania więzi i wzajemnego zrozumienia. Właśnie w myślą o takich rodzinach

powstała książka „Talenty”. Zebrałam w niej wiedzę o wrodzonych talentach i doświadczenie jej przełożenia na trzy sfery życia. Każdej starałam się poświęcić należną jej uwagę.

Każdy jest wyjątkowy

Wielu z nas nie uświadamia sobie tego, że każdy z nas jest ukochanym Dzieckiem Króla. Od 2015 roku pracuję, korzystając z narzędzi Instytutu Gallupa. Nie przestaję się zachwycać, gdy widzę, jak wiedza o talentach pokazuje ludziom, że są wyjątkowi, niepowtarzalni i po-

trzebni właśnie z tymi cechami, których przez długi czas w ogóle w sobie nie widzieli, a co za tym idzie: nie doceniali...

Koncentrowanie się na własnych talentach i mocnych stronach nie tylko zwyciężajnie się opłaca, ale jest wręcz naszym obowiązkiem, z którego Bóg rozliczy nas tak samo, jak biblijny pan rozliczył swoje sługi w przypowieści o talentach. To nie przypadek, że św. Mateusz zamieścił tę opowieść w 25. rozdziale swojej Ewangelii, po przypowieści o pannach roztropnych

i nieroztropnych, a przed opisem Sądu Ostatecznego. Wskazówki z niej płynące naprawdę mogą mieć kluczowe znaczenie podczas ostatecznego rozliczenia naszego życia.

Każdy z nas dostał od Pana Boga coś cennego

Nie ma na świecie człowieka bez talentów. Wszyscy jesteśmy potrzebni, bo każdy ma do odegrania w świecie swoją niepowtarzalną rolę. Niestety wciąż jest na świecie mnóstwo osób, które twierdzą, że nie mają żadnego. Takie przekonanie rodzi się w nas czasami pod wpływem sro-

dowiska, które chce kształtować naszą osobowość według własnego uznania. Często tymi, którzy tak robią, są rodzice, nauczyciele, wychowawcy, trenerzy. Niektórym ludziom może wręcz przeszkadzać nasz talent. Postrzegają jego objawy jako coś, co trzeba w nas wyeliminować albo przynajmniej skorygować. Czasami żartuję: *„Nie wiesz, jakie masz talenty? Przyjrzyj się temu, co krytykuje twoja rodzina. To jest najprawdopodobniej twój największy potencjał, bo to cię wyróżnia. Oni to krytykują, gdyż kompletnie tego nie rozumieją, więc trudno im to zaakceptować”*.

Mój talent

Na przykład dla mnie mówienie do ludzi o tym, czym sama żyję, w co wierzę i w jaki sposób pracuję, jest oparte na moich talentach, zatem przychodzi mi z łatwością. Tak to właśnie działa. Jeżeli tylko zapagniemy rozwijać w sobie to, do czego mamy wrodzoną skłonność, po jakimś czasie zauważymy, z jaką łatwością będziemy mogli dzielić się tym z innymi ludźmi. Dobrze „zaopiekowany” i rozwinięty talent zawsze da nam poczucie obfitości, którą będziemy mogli podzielić się z drugim człowiekiem. ■

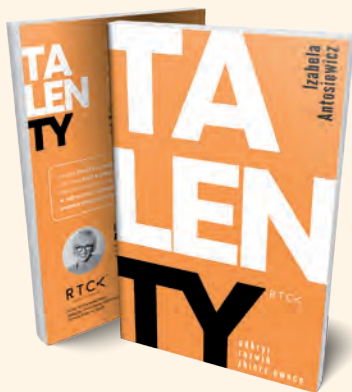
Każdy z nas, przychodząc na ten świat, otrzymał od Stwórcy niezwykle cenny prezent. Jest nim unikalny i jedyny w swoim rodzaju zestaw talentów. Co więcej, z ewangelicznej przypowieści o talentach jasno wynika, że talenty nie tylko są nam dane, ale zadane, aby je rozwijać i pomnażać.

Z książki „TalenTy” dowiesz się:

- Czym jest talent i skąd się bierze
- Jak odkryć swoje mocne strony
- Dlaczego nie warto skupiać się na słabościach
- Od czego zacząć poszukiwanie talentów u dzieci
- Jak tworzyć towarzyszyć dzieciom w rozwijaniu ich mocnych stron
- Jak wykorzystywać talenty do budowania synergii w małżeństwie.

Izabela Antosiewicz – Zawodowo coach talentów i open minder, współpracująca z Instytutem Gallupa i Family Lab. Edukator, trener i mówca. Autorka książki *„Nakarm, naucz i puść wolno”*, prowadząca działalność promującą rodzicielstwo mocnych stron m.in. przez warsztaty, wykłady i działania związane z autorską platformą przytulam.pl. Prywatnie spełniona i szczęśliwa żona Piotra, mama trojga dorosłych dzieci. Jej największym marzeniem jest, żeby z każdego polskiego domu dzieci wychodziły ze zdrowym poczuciem własnej wartości..

Książka jest dostępna na www.rtck.pl





Mieszkańcy Ukrainy liczą na nasze wsparcie duchowe i materialne.



Dzięki działalności POMOSTU pomoc dotrze do najbardziej potrzebujących.



**POMOST – Pallotyńskie Dzieło Pomocy
dla Katolików na Wschodzie
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki; tel.: 22 771 51 70
email: pomost.sac@o2.pl
Konto: 33 1020 1127 0000 1902 0007 7248**

Wydawnictwo Apostolicum
poleca



EWA HANTER

INTRONIZACJA SERCA JEZUSOWEGO W RODZINIE

Ilustracje: Maja Bołożuk
Format: 205 x 285 mm
Ilość stron: 32
ISBN: 978-83-7031-148-3

W jaki sposób ratować współczesne rodziny przed zagrożeniem?

Co robić, gdy zawodzą wszystkie ludzkie środki?

Zaprośmy do naszych domów Chrystusa Króla Miłości, dokonując intronizacji Jego Najświętszego Serca. Gdy nasz Pan stanie się Głową naszej rodziny, najlepszym Przyjacielem i Doradcą, wtedy okaże, że jest Wszechmocny.

Jak przeprowadzić taki akt, jakich łask doświadczyli ci, którzy już to uczynili, dowiesz się czytając tę książkę.

Należy ona do serii pomocy, które mają na celu przygotować do intronizacji Serca Pana Jezusa.

Więcej informacji o książkach:

<https://www.apostolicum.pl/shop>

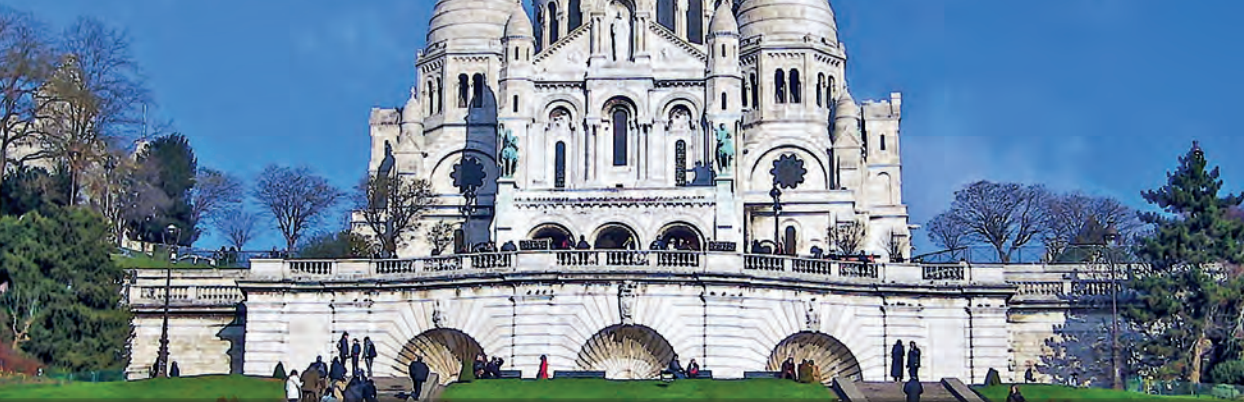
Książki można zamówić: tel. 22 771-52-30, 501 637 128 lub sklep@apostolicum.pl
oraz w sklepiku Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

Nowość!!!

**Lotnisko Warszawa/Radom
Cotygodniowe wyloty do
Rzymu i Paryża
Oferta dla grup**

PARYŻ

**Sanktuaria Francji: Lisieux, Ruen,
Lourdes, Roca Madur,
La Salette, Nevers...
Programy 5, 7, 9 dniowe**



RZYM

**Noclegi w centrum Rzymu
W programie: Rzym, Neapol, M.B. Pompejańska,
S. Giovanni Rotondo, Cascia, Asyż...
Programy 5, 6 i 8 dniowe.**

zamów bezpłatny katalog



FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE

P A T R O N
— travel —



www.patrontravel.pl
tel. +48 22 635 97 75, 22 720 19 83